



Drodzy Czytelnicy!



Zmartwychwstały Chrystus przekonuje, że nadzieja nie może nigdy umrzeć. Adorując Pana życia i śmierci, życzymy Wam wszystkim, by Jego zbawienie stawało się Waszym udziałem i przemieniało codzienność, jaka by ona nie była, w drogę uświęcenia.

REDAKCJA



Dla najbardziej cierpiących

Powstał z miłosierdzia



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

To jest wyjątkowy pomnik Jana Pawła II. Wyjątkowy, bo nie zbudowany z kamienia, lecz z miłości i troski o drugiego człowieka. 2 kwietnia bp Ignacy Dec poświęcił w Wałbrzychu pierwsze stacjonarne hospicjum, które otrzymało imię Jana Pawła II.

Akcja utworzenia w mieście takiej placówki spotkała się z wyjątkową reakcją wałbrzyszan. Włączyły się w nią nie tylko lokalne władze, media, ale także sami mieszkańcy i wywodząca się z nich rzesza wolontariuszy. Wsparcia udzieliło również wiele firm, do których w większości nie trzeba było docie-

Koszt remontu budynku i przystosowania go dla potrzeb hospicjum stacjonarnego wyniósł ponad 1200 000 zł

rać, gdyż same zgłaszały chęć pomocy. Odbyło się wiele wydarzeń kulturalnych, z których dochód przeznaczono na powstanie hospicjum. Podobnie było z dwoma balami charytatywnymi. Powodzeniem cieszy się wspomnieniowa książka-cegiełka o Janie Pawle II.

SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

RAZEM Z BRACMI WSCHODNIEGO OBRZĄDKU



Pusty grób odkryto 9 kwietnia 30 r. Czemu Wielkanoc nie wypada stale 9 kwietnia? Kalendarz rzymski (którym się teraz posługujemy) Kościół przyjął późno. Pierwsi chrześcijanie ustalili datę Wielkanocy według żydowskiego kalendarza księżycowego. Od drugiego wieku Wielkanoc świętujemy w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Dlatego data święta jest zmienna. Ponieważ Kościoły wschodnie używają kalendarza juliańskiego, Wielkanoc świętują w innym terminie niż Kościół Zachodni. W tym roku daty obu kalendarzy się pokrywają. Od

Ikona o zmartwychwstaniu Jezusa jest w prawosławiu ikona Zstąpienia do otchłani

kilku lat trwają próby ujednoczenia daty Wielkanocy dla wszystkich chrześcijan. W naszej diecezji jest jedna parafia prawosławna: w Sokołowsku. Nie ma parafii Kościoła Ukraińsko-Biznatyjskiego (grekokatolików).

Wspólny wielkanocny stół

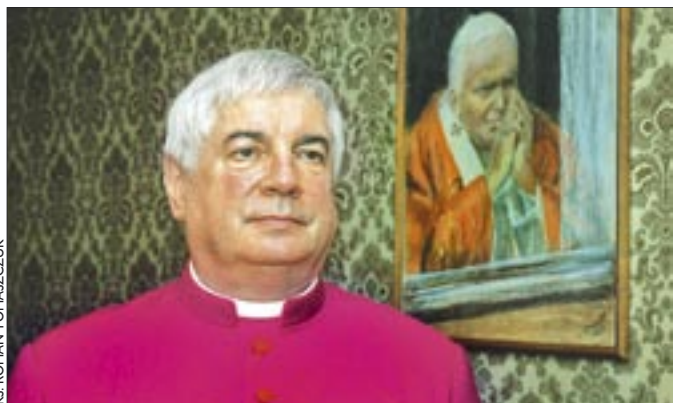


Świąteczny posiłek dla najuboższych – czas solidarności

Wyróżnieni proboszczowie

KOŚCIÓŁ ŚWIDNICKI ma nowych prałatów i infułata. 25 marca bp Ignacy Dec ogłosił, że księży: Jerzy Czernał (Nowa Ruda, par. pw. św. Katarzyny), Marian Mądry (Ząbkowice Śląskie, par. pw. św. Anny) oraz Marek Babuška (Strzegom, par.

pw. św. Piotra i św. Pawła) otrzymali godność kapelana honorowego Ojca Świętego (prałata) natomiast ks. Józef Strugarek (Szczawno Zdrój) został wyróżniony godnością protonotariusza apostolskiego (infułata).



Ksiądz Józef Strugarek jest drugim po ks. Kazimierzu Jandyszaku ze Świdnicy infułatem w diecezji

Nie da się o niej zapomnieć

MIESZKAŃCY WSI Stary i Nowy Waliszów, Pławnica, Idzików, Stara Bystrzyca przygotowali wystawę o Tarnowicy Polnej (powiat Tłumacz, województwo Stanisławowskie), którą otwarto 30 marca w Muzeum Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku. Wernisaż uświetniły występy zespołów Tarnowiczanki (Stary Waliszów) i Waliszowianie (Nowy Waliszów) oraz prezentacja tarnowickiego stołu wielka-

nocnego przygotowana przez Koło Gospodyń Wiejskich z Waliszowa. – Wystawa stanowi sentymentalną podróż w zapomniany i już nieistniejący świat dawnej Tarnowicy Polnej. To prezentacja pamiątek – starych fotografii, dokumentów, strojów regionalnych, przedmiotów codziennego użytku, przechowywanych nadal w rodzinnych domach – zachęcają organizatorzy wystawy.

Pamiętamy

■ Udziałem w obchodach drugiej rocznicy śmierci Jana Pawła II chcieliśmy dać świadectwo, że nadal z nim jesteśmy. Zapewnić, że spełniliśmy jego życzenie, by być mocnymi w miłości, która jest potężniejsza niż śmierć – mówi Piotr Kruczkowski, prezydent Wałbrzycha, gdzie uroczystości rocznicowe 2 kwietnia obchodzono bardzo uroczysto.

W Wałbrzychu, podobnie jak w Świdnicy i Kłodzku, obchody były połączone z XXII Światowym Dniem Młodzieży (relacje na s. III i w kolejnym numerze GN).

O Papieżu Rodaku nie zapomniano także w wielu innych miejscowościach. Na przykład mieszkańcy Świebodzic, oprócz uroczystości w parafiach, spotkali się wieczorem w centrum miasta, pod pomnikiem papieża. W Wambierzycach, po Mszy św. i programie artystycznym, o godz. 21.37 po raz kolejny zapalono na schodach bazyliki lampiony w kształcie serca.

■ Chcemy przez to podkreślić naszą duchową łączność z Janem Pawłem II, a zarazem przypomnieć, że droga miłości jest drogą trudną, pełną cierpienia – wyjaśnia ks. Ryszard Szkoła, proboszcz.

W kościele św. Mikołaja w Jaskowie Górnej, oprócz modlitwy i programu artystycznego, przygotowano okolicznościowy folder z pieśniami, opatrzony myślą „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wy-

WAŁBRZYCH. Kolejne święta i kolejne 19 tysięcy złotych przeznaczyły władze Wałbrzycha na dofinansowanie śniadań wielkanocnych dla najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta. Pieniądże rozdzielono pomiędzy 12 organizacji na zasadzie otwartego konkursu ofert. Z takiej formy świątecznej pomocy skorzysta, podobnie jak w ubiegłych latach, ok. 2 tysięcy wałbrzyszan. Wśród organizatorów świątecznego posiłku były parafie: pw. MB Nieustającej Pomocy, pw. św. Franciszka z Asyżu oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.



Nie sposób wymienić wszystkich miast i wsi, w których nierni pamiętają o rocznicy i modlą się o szybką beatyfikację Jana Pawła II

magali”. O Ojcu Świętym nie zapomniano także szkoły: nie tylko te, które noszą jego imię.

Na przykład młodzież z Zespołu Szkół Sióstr Salezjanek w Dzierżoniowie przygotowała z tej okazji m.in. spektakl wspomnieniowy, rozgrywający się w stylowej kawiarence z papieskimi kremówkami, oraz wystawę. Ich uczennica Berenika Pieńkowska kilka dni wcześniej zajęła pierwsze miejsce w konkursie recytatorskim poezji Jana Pawła II w II LO w Dzierżoniowie.

■ Papież towarzyszy nam jako patron i autorytet, dlatego przez cały miesiąc przygotowaliśmy się do tej uroczystości m.in. przez oglądanie fragmentów filmu i rozmowy o nim – wyjaśnia s. Jolanta Kosińska.

Słowo naszego biskupa

**O SIEM RAZY
SZCZĘŚCIE**

Co ma do powiedzenia Jezus nam, ludziom XXI wieku? Co chce zaproponować młodym, którzy przygotowują się do samodzielnego życia? Jesteś tu, by słuchać słów zbawienia. Przyszliśmy wyznać, że naszym Panem jest Jezus. Dziękuję wam, że jesteście w tym kościele, by razem ze mną, pasterzem świdnickiego Kościoła, spoglądać ufnie w jego przyszłość. By odważnie stawać pod krzyżem ośmiu błogosławieństw.

Dziękuję, że chcecie zabrać głos wy, młodzi, w sprawach dotyczących waszego życia! Trzeba zdobywać się na odwagę stawania w prawdzie, trzeba ufnie przychodzić do Jezusa, wtedy życie, pomimo krzyża, będzie darem błogosławionym, będzie czasem zbawienia. Wtedy będziemy świadkami Ewangelii i wypełnimy Chrystusowy nakaz: idźcie i głosicie Dobrą Nowinę wszelkiemu stworzeniu. Zapraszamy do nas Jana Pawła II, by jego słowo rozświetlało tajemnicę szczęścia ogłoszoną na Górze Błogosławieństw. Więc idźmy drogą krzyżową Ośmiu Błogosławieństw. Poprowadzę was, kochani, jak pasterz. Mam tę odwagę, ponieważ wiem, że sam jestem przez Dobrego Pasterza prowadzony. *Błogosławieni jesteście, jeżeli z mojego powodu będą was lżyć i prześladować i głośić kłamliwie wszelkie zło. Ciescie się i krzyczcie radośnie, albowiem otrzymacie w niebie sowitą nagrodę.* Przekonuje nas Chrystus do trudnej miłości. Ponieważ On nas kocha, warto Mu zaufać. Dziękuję wam Siostry i Bracia za wspólną modlitwę. Bóg jeden wie, jakie owoce ona przyniesie. On zrobi wszystko, by nie pozostać dłużnikiem człowieka.

BP IGNACY DEC

Dzień Młodych w Świdnicy

XXII Dzień Młodych na świecie, III w diecezji

Z papieżem i ze swoim biskupem



TOMASZ PIETRZYK

22 lata temu Jan Paweł II dał impuls, by w Niedzielę Palmową pasterze spotykali się ze swoją młodą owczarnią.

Warto wracać do pierwotnego zamysłu Ojca Świętego. Młodzi bowiem rzeczywiście potrzebują, by ich dowartościować, by ich nie tylko rozliczać z życia, ale, co ważniejsze, uczyć, jak żyć z Jezusem oraz by okazać im serce.

Tak mogłoby być

– Miłość, której się nie okazuje, jest nieczytelna, ona nie istnieje – przekonywała Marta z Kłodzka, żaląc się, że podczas świętowania Dnia Młodych nie spotkała się ze swoim biskupem. – Myślę o tym, by w przyszłości, może już za rok, zaprosić wszystkich młodych w jedno miejsce – tłumaczy ks. Krzysztof Iwaniszyn, diecezjalny duszpasterz młodzieży, odpowiedzialny za organizację obchodów w diecezji.

– Brakuje nam spotkań i dyskusji, swobodnej wymiany myśli. Papież napisał do nas list. Gdyby się mu wspólnie przyjrzeć, odkryć jego przesłanie i wypracować sposoby odpowiadania na papieski głos, wtedy Dzień Młodych mocniej wpływałby na nasze życie – sugeruje Bartek: ze Świdnicy. Mateusz dopowiada – W różnych miastach mogłyby odbyć się swego rodzaju sympozja

tematyczne, w szkołach choćby jedna katecheza nawiązująca do papieskiego przesłania, a podsumowaniem byłaby modlitwa z biskupem w jednej z parafii diecezji.

Tak było

Kilkaset osób w Kłodzku i w Świdnicy wzięło udział w modlitwie i Drodze Krzyżowej ulicami miasta. 1 kwietnia myśli Jana Pawła II brzmiały ze szczególną mocą. Sercem mło-

III Miejska Droga Krzyżowa została włączona w Dzień Młodych w Świdnicy. Rozważania stacji przygotowała młodzież z III LO i Zakładu Poprawczego w Świdnicy

dzi zatrzymali się przy ojcu, który odszedł. Jakby w cieniu pozostał ten, który jest dzisiaj.

Tylko w Świdnicy z młodymi modlił się bp Ignacy Dec. Schola z Mrowin, nasza redakcja oraz goście „Wieczoru Świdnickiego” zatroszczyli się, by oprawa Dnia Młodych była atrakcyjna nie tylko dla nastolatków.

W Wałbrzychu świętowano 2 kwietnia, ale o tym ze szczegółami w „Gościu” świdnickim za tydzień. **DYR**

Już za tydzień

w „Gościu Niedzielnym”
**specjalny dodatek
z okazji**

**PEREGRYNACJI
KOPII OBRAZU
MIŁOSIĘRDZIA
BOŻEGO**



W domach Wielki



ZDJĘCIA DOROTA I ANDRZEJ NIEDŹWIECCY

Pisanki woskowe wykonane przez panię z Olszan

bo dzieci mogłyby się zranić nożami potrzebnymi do ich wykonania.

– Farbuję jajka lub wydmuszki w bibule, mocuję wstążeczkę do wieszania, znaczę wzór nożem, a później wydrapuję go tak, aby ukazała się biała skorupka.

Pani Elżbieta, matka rodziny, podkreśla, że wspólne malowanie pisanek jest bardzo ważne dla dzieci.

– One niechętnie angażują się w pieczenie i gotowanie, ale takie przygotowania doskonale pamiętają – mówi. – Ja sama do dziś wspominam nastroj święt: gdy mama przygotowywała baranka z masła, a ojciec dzielił święconkę przed wielkanocnym śniadaniem. To także doskonała okazja, by wyjaśnić im znaczenie poszczególnych zwyczajów, odnosząc się do wiary chrześcijańskiej, którą tradycja na pewno ubogaca.



Trochę nici, szydełko i krochmal – mamy niecodzienną ozdobę na wielkanocny stół
Ponizej: **Obdarowywanie czerwonymi kraszankami w Wielkanoc było znane już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Armenii, natomiast woskowanie to najwcześniejsza, znana wśród Słowian, technika zdobienia pisanek**

– Jajko jest martwe, a wychodzi z niego żywy kurczaczek

– Elżbieta Kozłowska

z Międzyrzecza

wyjaśnia dzieciom

w przedszkolach

zwyczaj jedzenia jajek

na Wielkanoc.

– To na pamiątkę, że Pan Jezus umarł i zmartwychwstał.

Pani Ela od pięćdziesięciu lat maluje pisanki. Zaczynała w domu rodzinnym jako siedmiolatka. Dziś jeździ do przedszkoli, szkół i wiejskich świetlic i uczy dzieci, jak samodzielnie wykonać ozdoby wielkanocne.

Kolorowe rozmowy

– Najpierw rozpuszczam wosk w metalowym pudełku i za pomocą szpilki rysuję (a właściwie piszę – stąd nazwa: pisanka) nim wzór na jajku – wyjaśnia. – Później farbuję, zanurzając w zalanej wrzątkiem z odrobiną octu i soli, karbowanej bibule. Gdy wyschnie, podgrzewam jajko nad ogniem tak, by wosk był na tyle miękki, żeby dał się zetrzeć papierowym ręcznikiem.

– Dużo trudniejsze do wykonania są tzw. pisanki polskie – tłumaczy dorosłym –



tekst

DOROTA NIEDŹWIECKA

w okolicach Strzegomia

ch pachnie kanocą



Bogactwo wyobraźni

– Gdy dziś dzieciom opowiadamy, jak dawniej przygotowywało się święta, nie chcą wierzyć. A przecież to nasze zwyczaje i trzeba jakoś tę polskość podtrzymać – podkreśla Zofia Cholewa z Olszаницy, szefowa zespołu „Olszaniacy”. – Takie wspólne przygotowania gromadziły kiedyś i jednocześnie rodziny. Ile radości jest w naszym domu, gdy córka, a teraz wnusie przyglądają się wykonywaniu pisanek.

– Domowe wytwory są także bardzo ładne, a w dodatku rozwijają wyobraźnię – dodaje. – Trzeba się dobrze zastanowić nad projektem, a później – gdy się uda – nagrodą jest satysfakcja. Mnie na przykład od

dłuższego czasu bardzo cieszy mój kogutek wykonany z siana.

Według pani Zofii tradycja podtrzymuje wiarę.

– Takie przygotowania, połączone z porządną modlitwą: rekolekcjami i Triduum Paschalnym sprawiają, że święta są dobrze przeżyte. Najważniejsza jest jednak Rezurekcja, symbole takie jak baranek, dzielenie się jajkiem, zapalenie paschału (źródła życia), które przypominają o istocie tych świąt: zmartwychwstaniu Pana Jezusa.

Podpatrzone u babci

Pani Ela i pani Zofia, oraz co najmniej kilkadziesiąt innych osób z okolic Strzegomia, są autorkami świątecznych ozdób i ciast prezentowanych co roku na Jarmarku Wielkanocnym w Strzegomskim Cen-

Korale, pestki słonecznika, włóczka

– takie ozdoby mogą służyć do wykonania pisanek.

Na dole:

Kogutek z siana autorstwa Zofii Cholewy z Olszanic



trum Kultury, w Niedzielę Palmową. Tutaj wystawiają się także młodzi: dzieci z miejscowych przedszkoli i uczniowie ze szkół. W świetlicach wiejskich – np. w Stanowicach, wraz z prowadzącą ją Małgorzatą Bizoń, młodzi od kilku tygodni wykonywali z tej okazji ozdoby.

– Wspólnie przygotowujemy kwiaty, jajka oklejone bibułą i materiałem, które umieszczamy w przybranych np. żytem koszykach – wyjaśnia M. Bizoń. – Pomysły czerpiemy z pożyczonych w strzegomskiej bibliotece książek i od starszych, którzy lepiej znają tradycję.

Pani Małgosia specjalnie na jarmark piecze ciasta: babkę, mazurek, rok temu przygotowała nawet ciasto w kształcie łabędzia. ■

OŻYWIĆ TRADYCJĘ

Poprzez naszą imprezę chcemy kultywować tradycje rodzinne i



chrześcijańskie. Jednocześnie tutaj mieszkają, którzy pochodzą z różnych części kraju i mają różne zwyczaje świąteczne. Z ogromną radością zauważam, że chcą przychodzić.

Staramy się przypominać obrzędy nie tylko wielkanocne, ponieważ coraz bardziej zanikają. Chcemy stworzyć szczególnie młodym ludziom, możliwość poznania ich – jeśli starsi w ich domu nie mają możliwości ich przekazania. Wystawiający pisanek, ozdoby i palmy wielkanocne, przygotowujący tradycyjne świąteczne potrawy tłumaczą, w jaki sposób je wykonują. Mówią, dlaczego na śniadanie wielkanocne jemy jajka, żurek, skąd sama nazwa: święta Wielkiej Nocy. I chcemy promować to, by związane z chrześcijaństwem tradycje nie zaginęły.

WIOLETTA URBAN

dyrektor Strzegomskiego Centrum Kultury, od dziesięciu lat organizatora Jarmarku Wielkanocnego

Z onkologii do życia

Moje małe zmartwychwstanie

„Nowotwór złośliwy” – diagnoza brzmiała jak wyrok. W szpitalu widział, jak gaśli chorzy, będący w lepszym od niego stanie. On wygrał z chorobą.

– Poczułem niepokój, gdy w wakacje 1979 r. zauważyłem guza w pachwinie – mówi ks. Ryszard Szkoła, proboszcz z Wambierzyc. – Później przerażenie, kiedy lekarze w prywatnym gabinecie i w szpitalu orzekli, że to rak. Bałem się, a równocześnie byłem zaskoczony. Ja, młody mężczyzna (29 lat), okaz zdrowia, uprawiający intensywnie różne dyscypliny sportu i taka choroba... Wiedziałem, że będzie trudno, ale postanowiłem walczyć.

Dobra rada

Ks. Szkoła poddał się operacjom: najpierw usunięcia guza, później zabezpieczenia dróg, którymi choroba mogłaby się rozchodzić. Zaczął brać chemię.

– Podczas pierwszej operacji doświadczyłem chyba największego bólu w życiu – zauważa. – Fragment guza wycinano mi bez znieczulenia. Krzychałem wtedy wniebogłosy, dosłownie w jednej sekundzie cały stałem się mokry, a pielęgniarka, która wycierała mi czoło, poradziła, bym myślał o... żonie i dzieciach. Jaką miała minę, gdy powiedziała jej, że jestem księdzem – uśmiecha się. – Później przyszła na oddział i przyniosła mi czekoladę.

Najbliżej Niego

– Podczas choroby po raz pierwszy uświadomiłem sobie, jaką wartość w momencie zagrożenia życia ma wiara – podkreśla ks. Ryszard. – Powoli dojrzewałem duchowo. W końcu powiedziałem Bogu: obaj wiemy, że mam dopiero 29 lat i nie chciałbym umierać. Ale jeśli taka Twoja wola, pójdę do Ciebie bez szemrania.

– Wydaje mi się, że najbliżej Boga byłem właśnie podczas tej choroby – dodaje. – To subiektywne odczucie, ale właśnie wtedy najbardziej czułem Jego obecność, mimo że nie zawsze udawało mi się dobrze modlić.

Chociaż ks. Szkoła fizycznie był słaby, starał się nie poddawać.

– Bardzo ważne, by w takiej sytuacji nie stracić optymizmu i woli walki – wyjaśnia. – Złoszczenie nic tu nie da, dlatego trzeba zaakceptować trudną sytuację i zrobić wszystko, co możliwe, by odzyskać zdrowie.

Obecność

Ks. Ryszard podkreśla, że nigdy nie czuł się samotny: dzięki modlitwie, Komunii św. i dzięki ludziom.

– Przyjaciele dokładali wszelkich starań, bym wyzdrowiał: sprowadzali lekarstwa nawet z Niemiec – mówi. – I po prostu byli, jak ks. Jan Sroka, duszpasterz głuchoniemych i niewidomych, który przychodził prawie codziennie. W ich



ANDRZEJ NIEDŹWIECKI

odwiedzinach nie chodziło o tanie pocieszenie (powiedziałem wszystkim jasno, że wolę znać prawdę odnośnie do mojego zdrowia), ale o obecność, próbę zrozumienia, wspólne przeżycie, jednocześnie się.

– Mimo że cały czas towarzyszyła mi świadomość, że życie szybko może się skończyć, dzięki bliskim te dni uważam za jedno z najpiękniejszych – podkreśla dobitnie.

Nie do przeczenia było wsparcie rodziny: mamy, taty i rodzeństwa. Modlili się, kiedy tylko mogli, przede wszystkim na różańcu, a młody kapłan bardzo mocno odczuwał siłę, która zeń płynęła.

Ale najbardziej niezwykle było zachowanie pewnej starszej kobiety z Jeleniej Góry. Otóż gdy dowiedziała się o chorobie ks. Ryszarda, ofiarowała za niego swoje życie. Powiedziała Bogu: ja już życie przeżyłam, zabierz mnie, a tego młodego księdza zostaw.

– To było niesamowite – mówi ks. Szkoła – ale Pan Bóg wtedy nie wziął ani jej, ani mnie.

Koszmarne rzeczywistość

Leczenie trwało dwa lata. Ks. Ryszard cztery do pięciu dni spędzał w Instytucie Onkologii w Warszawie, na trzy tygodnie wracał do rodzinnej parafii w Dąbrowicy i znowu jechał do Warszawy.

– Miałem pełny obraz tego, jak wygląda życie w szpitalu onkologicznym – mówi. – Poznawałem je, gdy w Warszawie po odprawieniu porannej Mszy św. chodziłem po instytucie z Eucharystią. Byłem w środku te-

go wszystkiego: przeżywałem z innymi ich nadzieje, cierpienie, rozpacz, walkę... Na szczęście Bóg dał mi na tyle mocną psychikę, że mogłem to unieść.

– Dwudziestoczteroletnia kobieta, matka dwojga dzieci, którą spowiadałem w środku nocy – rak zaczął się na dole ręki, po amputacji przetruty pojawiły się wyżej... Śmierć siedemnastoletki, z czym – po ludzku – tak trudno było się pogodzić. Rozpacz jej mamy...

Wróciłem

Ks. Ryszard podkreśla, że na swojej drodze, zarówno we Wrocławiu, jak i w Warszawie, spotkał bardzo dobrych lekarzy i bardzo sympatyczne pielęgniarki. Ich podejście do pacjentów – otwartość, życzliwość, zaangażowanie, kompetencja, a także humor – ułatwiało pobyt w ośrodkach.

Później, dzięki proboszczowi z rodzinnej parafii w Dąbrowicy, który go przygarnął, mógł powoli wracać do obowiązków.

– Wróciłem do życia w pełni aktywnego – podkreśla. – Od 1981 r. nie miałem nawrotów choroby. Owszem, co jakiś czas, gdy pojawiał się ból, niepokoiłem się, że nowotwór wraca. Jednak zawsze okazywało się, że to nie on. Dbam także o siebie (oprócz innych zaleceń, często jem np. sałatkę z pokrzywy, która wzmacnia organizm). Mija 26 lat od zakończenia choroby. Chciałbym, by to uświadomiło innym, borykającym się z rakiem, że wyzdrowienie jest możliwe.

DOROTA NIEDŹWIECKA

Ks. Ryszard Szkoła po chorobie nowotworowej wrócił do aktywnego życia – pracuje i uprawia różnego rodzaju sporty

Zapowiedzi

■ SZKOŁA MISYJNA

Od 20, godz. 17.00, do 22, godz. 14.00, kwietnia odbędzie się II Diecezjalna Szkoła Animatorów Misyjnych Diecezji Świdnickiej. Temat: „Możliwości i sposoby włączenia dzieci i młodzieży w przygotowania i uczestnictwo w kongresach misyjnych”. Miejsce: Strzegom. Szczegóły i kontakt: Referat Misyjny, tel. 074 8564413 lub na adres e-mail: marekgaluszka@wp.pl lub renata-luczak@wp.pl; www.diecez. Termin zgłoszeń: do 6 kwietnia (liczba miejsc ograniczona). Koszt ok. 90 zł (noclegi i wyżywienie), opłatę należy uiścić na miejscu. Szkoła jest formą doskonalenia nauczycieli. ■

JEDEN PROCENT DLA CARITAS



Dla nas, młodych, przygoda z fiskusem to wciąż coś nowego. Uczymy się pracować, zarabiać i wydawać pieniądze. Wszyscy oczekują od nas, że będziemy to czynić w sposób odpowiedzialny. I słusznie. W tym roku po raz pierwszy zdecydowałam, że jeden procent podatku oddam Caritas Diecezji Świdnickiej. Jestem przekonana, że jest to dobra decyzja. Skoro zależy mi, by być świetnym pracownikiem, skoro pragnę w roztropny sposób wydawać pieniądze, to zrozumiałe, że gdy można się nimi podzielić, zrobię to na rzecz naszej Caritas.

KATARZYNA OLEJNIK
pedagog

Konto: Caritas Diecezji Świdnickiej,
BZ WBK O/Świebodzice 73 1090
2356 0000 0001 0331 5766,
dopisek

„Jeden procent dla Caritas”.

Przed diecezjalną pielgrzymką do Krakowa Łagiewnik

Pan Jezus zna język polski

Dlaczego Łagiewniki są wyjątkowe i po co się tam wybrać z całą diecezją z **ks. Emilianem Sigielem*** rozmawia ks. Roman Tomaszczuk

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Kocha Ksiądz Łagiewniki, skąd ta miłość?

Ks. EMILIAN SIGEL: – A jak mam się czuć po tym, gdy dowiedziałem się o niezwykłym związku Jezusa z polską dziewczyną, jedną z wielu, można pomyśleć jedną z moich koleżanek. Miło mi... to mało powiedziane, jestem zaskoczony, nawet zszokowany taką relacją Boga do niej, czyli do nas... tak, do każdego z nas. Przecież ona się niczym nie różniła ode mnie, od nas, a Pan Jezus zna język polski i rozmawia tak przyjaźnie i serdecznie. Faustyna kochała te rozmowy, bo kochała samego Jezusa, i to tak, że ja muszę się jeszcze nauczyć tego kochania, a najlepiej uczyć się od niej samej.

Atmosfera Łagiewnik staje się udziałem diecezji. Pochodzi Ksiądz ze Świdnicy, więc pewnie ma to dla Księdza znaczenie?

– Nie może być inaczej! Mówię z głębi serca: jak to dobrze, że w diecezji świdnickiej już niedługo rozpocznie się peregrynacja, czyli wędrówka od parafii do parafii samego Zbawiciela Jezusa Chrystusa w obrazie, którego Jezus zażądał, aby być naprawdę blisko każdego człowieka. Aby każdy mógł Go zobaczyć i z Nim rozmawiać, a zwłaszcza aby mógł żyć prawdą i miłością, które pochodzą tylko od Boga. Jestem przekonany, że diecezjalna peregrynacja jest planem samego Jezusa, Jego wolą. Dlatego nie ma ważniejszego miejsca, skąd miałyby się rozpocząć Jezusowa wędrówka, jak krakowskie Łagiewniki.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

PROGRAM PIELGRZYMKI DO ŁAGIEWNIK

Program pielgrzymki 14 kwietnia: Kraków Łagiewniki – godz. 11.00 powitanie i konferencja, godz. 12.00 Eucharystia i poświęcenie obrazu Jezusa Miłosiernego, przyjęcie relikwii św. Faustyny. Po przerwie na posiłek o godz. 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia. Świdnica – tego samego dnia uroczyste powitanie obrazu o godz. 20.00 w katedrze świdnickiej.

14 kwietnia u tronu Bożego Miłosierdzia będzie poświęcony obraz Miłosiernego Zbawiciela, jeszcze tego samego dnia trafi do katedry świdnickiej, gdzie będzie powitany na Eucharystii o godz. 20.00.

Nasz biskup zaprosił wszystkich do Łagiewnik. Dlaczego warto tam pojechać?

– Kraków i jego Łagiewniki są światowym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego – to znaczący sanktuarium jedynym na świecie, miejscem, z którego wychodzi iskra, która ma przygotować cały świat na powtór-

ne – czyli ostatnie – przyjście Jezusa. Dlatego wyprawa do Łagiewnik, nasza pielgrzymka, jest zapisana w planach Jezusa!

Niech zatem nie dziwi nikogo radość i determinacja organizowania tej diecezjalnej autokarowej pielgrzymki, która wyruszy z każdego dekanatu w sobotę 14 kwietnia. Proszę, niech nikt nie przeoczy tego wielkiego znaku z nieba. ■

* pallotyn pochodzący ze Świdnicy, odpowiedzialny z ramienia Zgromadzenia Księży Pallotynów za organizację i przebieg peregrynacji w diecezji.

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Franciszka w Świebodzicach

Zadziwia mnie ich wiara

Tu, w najstarszym kościele w Świebodzicach, około 700 lat temu kapłani rozpoczęli duszpasterzowanie na tym terenie. Dziś to jedna z najmniejszych liczebnie parafii w mieście.

Wśród parafian przewidują ludzie starsi (wielu z nich przybyła po wojnie z polskich Kresów Wschodnich), kultywujących tradycje rodzinne i ludowe, o mocnej religijności.

– Mniej jest młodzieży i dzieci – mówi ks. Dariusz Danilewicz, proboszcz. – Na szczęście chętnie przychodzą do świetlicy parafialnej, w której spotykamy się na spotkaniach formacyjnych i przy herbacie, gdzie mogą skorzystać z komputerów czy – kiedy chęć – przyjść i porozmawiać. Z grupą scholi (choć obecnie ma przerwę w śpiewaniu w kościele – nadal się spo-

tyka) czy ministrantami wyjeżdżamy na rekolekcje, zimowiska, wycieczki. W tym roku chcielibyśmy wybrać się na rowerową pielgrzymkę do Częstochowy.

W poszukiwaniu pracy

Parafia liczy ok. 1700 osób. Mieszkańcy Świebodzic pracują w tutejszych niewielkich zakładach pracy; wielu jest bezrobotnych.

Działajmy razem

Przy parafii, oprócz ministrantów i scholi, działa Akcja Katolicka (11 osób), Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego (25 osób), Żywy Różaniec (cztery róże: trzy żeńskie, jedna męska). Wspólnota Miłosierdzia (ok. 100 osób) co pięć tygodni odmawia w kościele Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Caritas parafialna (4 osoby), wraz z Caritas młodzieżową (4 osoby) pomagają dorabnie, przygotowują prezenty dla biednych szczególnie przed świętami. Do Odnowy w Duchu Świętym, która ma swoje spotkania w parafii śś. Piotra i Pawła, należy 9 osób.

Obecnie w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Świdnickiej do kapłaństwa przygotowu-

Najwcześniejszą częścią obecnej świątyni jest prezbiterium: powstało przed 1352 r.



ZDJĘCIA DOROTA NIEDZWIĘCKA

je się dwóch kleryków: Krzysztof Iskra (II rok) oraz Andrzej Franków (I rok), a na Wydziale Teologicznym w Świdnicy, na trzecim roku, uczy się dwóch studentów.

Żeby było lepiej

W ostatnich latach przeprowadzono w kościele wiele inwestycji, m.in. wymieniono tabernakulum, zmodernizowano i uruchomiono ogrzewanie, zainstalowano alarm i profesjonalne nagłośnienie, wyremontowano dach. Przeprowadzono gruntowne remonty w domu parafialnym, wymieniono również pokrycie dachowe na plebanii.

– Od strony gospodarczej obecnie najważniejszym zadaniem parafii jest pozyskanie środków na remont prezbiterium: odnowienie barokowego ołtarza wraz z gotycką Madonną – podkreśla ksiądz proboszcz. – Kolejnym etapem będzie remont wnętrza i elewacji naszej świątyni oraz domu parafialnego.

DOROTA NIEDZWIĘCKA



KS. DARIUSZ DANILEWICZ

święcenia kapłańskie przyjął w 1991 r. we Wrocławiu; pracował jako wikariusz w parafii św. Barbary w Wałbrzychu, katedrze w Legnicy i Chrystusa Króla w Bolestawcu. Od 2002 r. jest proboszczem w Świebodzicach.

Kościół parafialny św. Franciszka – pierwotnie w miejscowości Pelcznica – został wzniesiony na przełomie XIII i XIV w.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wciąż zadziwia mnie świadectwo wiary moich parafian, szczególnie starszych: ich ogromny szacunek do tradycji katolickiej, nieustanna modlitwa za żywych i umarłych. Wielu z nich żyje Eucharystią, uczestnicząc codziennie we Mszy św. w kościele.

Cieszy mnie ich ofiarność: chętnie przeznaczają datki na różne inicjatywy Kościoła, np. misje, pomoc Kościołom lokalnym, szczególnie na Wschodzie, osobom dotkniętym kataklizmami.

To, co martwi, to m.in. anonimowość parafian, która jest jedną z poważnych przeszkód duszpasterskich. Zatrważa natomiast narkomania, szerząca się wśród coraz młodszych mieszkańców naszego miasta.

Mam świadomość, że ciągle należy pogłębiać formację w już istniejących grupach parafialnych oraz uzupełniać ich składy nowymi ludźmi zaproszonymi do współpracy.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele: godz. 8.00; 10.00; 12.00 oraz 19.30.
- W poniedziałki – godz. 8.00; w pozostałe dni powszednie – godz. 18.00.

